Nr. 20. — W Tarnowie 22go Grudnia 1898. — **R. II.**

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 4 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas in omnibus charitas.«

O potrzebie wprowadzenia apologetyki do szkół średnich.

(V). Sprawa apologetyki na pierwszym i drugim wiecu XX. Katechetów.

Na zakończenie wypada mi jeszcze odpowiedzieć na zarzuty, które uczyniono memu projektowi na obu wiecach XX. Katechetów, a których nie odparłem w sposób dostateczny powyżej. Kilku czcigodnych oponentów mówiło o „trudnościach", jakie według ich zdania nauka ta musiałaby nastręczać: „Młodzież nasza nie ma dostatecznego filozoficznego przygotowania, ani nawet zwykłego formalnego wykształcenia, potrzebnego do korzystnego słuchania i przyswojenia sobie apologetyki" (p. „Pamiętnik I. Zjazdu" s. 40). „Młodzież z gimnazyum pojęć filozoficznych nie wynosi, dlatego apologetyki umiejętnie traktować nie można" (s. 42). „Odeprzeć in antecessum wszelkie zarzuty, jakie niedowiarki z większem lub mniejszem powodzeniem kiedyś w świat puszczą, to przechodzi siły człowieka" („Pam. II. Zjazdu" s. 114). „Jeżeli mamy apologetyki uczyć, to trzeba wykładać ją gruntownie, co w gimnazyum nie da się uskutecznić..... Jeżeli tacy filozofowie, jak Skotyści, utrzymywali, że nie można dowieść nieśmiertelności duszy, to tem trudniej dowieść tego chłopcu; usłyszy dowody, a nawet powtórzy je, ale siły argumentów, nie zrozumie. Gdyby tak było, to apologetyka, nie strawiona przez uczniów, przyniosłaby więcej szkody niż korzyści" (ib. s. 121). „U nas walk religijnych nie było i niema (?), więc przyjęto za system w nauczaniu religii *pozytywny* wykład prawd chrześcijańskich; należy pozostać przy tradycyjnym tym sposobie nauczania, dawać młodzieży pozytywne wiadomości religijne i pozytywne ich

uzasadnienie, a nie roztaczać przed nią systemu błędów, bo łatwo staćby się mogło, że błądby się przyjął z powodu niezrozumienia rzeczy, a choćby tylko dla braku czasu potrzebnego do gruntownego zbicia fałszu" (s. 123 sq.).

Wszystkie zdania przytoczone wychodzą z mylnego założenia, że apologetyka ma wprowadzić do szkoły średniej jakieś dyskusye, wymagające gruntownych studyów filozoficznych, o których nie może być naturalnie mowy w gimnazyum, co więcej, mają to być rzeczy tak trudne, że zdaniem X. Dra Lenkiewicza nie znajdziemy dziś nawet w Austryi dostatecznej liczby katechetów, którzyby je potrafili należycie wykładać: „Brak filozoficznego wykształcenia sprawia, że wśród austryackiego kleru łatwiej o człowieka oczytanego, niż o biegłego dyalektyka, ktoryby w lot słabe strony hipotezy naukowej podpatrzył i wykazał....... W tym stanie rzeczy nie łatwo wprowadzać w szkoły średnie apologetykę, bo nauka ta pobudzałaby młodzież do formulowania zarzutów, któreby katecheta musiał zbijać natychmiast w ciągu godziny wykładowej. Póki studyum teologicznego nie zreformuje się u nas w tym kierunku, iż filozofia otrzyma należne sobie stanowisko, najbezpieczniej pono będzie „przeciętnemu" kapłanowi austryackiemu poprzestać na pozytywnem przedstawieniu wiary chrześcijańskiej i jej naukowych podstaw, a zresztą trzymać się wskazówki, którą św. Paweł dał Tymoteuszowi (2. Thim. 2, 14) „Noli contendere verbis" etc. (s. 113).

Jednakowoż argumentacya ta szanownego oponenta (który sam dawniej przemawiał za wprowadzeniem apologetyki w cennej rozprawie, ogłoszonej w „Przeglądzie Powszechnym") dowodzi *za wiele,* skoro doprowadza do wniosku, że katecheci austryaccy (z wyjątkiem może niewielu) nietylko nie powinni zapuszczać się w dysputy z uczonymi przeciwnikami Kościoła, ale nawet w obec uczniów swoich nie potrafią zbijać czynionych mu zarzutów. A przecież oni wszyscy odpowiadają faktycznie i muszą odpowiadać przynajmniej na niektóre najwięcej rozpowszechnione zarzuty, jak np. że „cuda są niemożliwe". Tylko że dzisiaj mówi się o możliwości cudów „ex professo" zawcześnie, bo już w klasie 5tej, a gdyby wprowadzono apologetykę, przesunęłoby się tę kwestyę pierwszorzędnej wagi, której przecież nie można pominąć milczeniem, do klasy 8ej, a tam uczniowie już myślą i niejedno słyszą i czytają o tym przedmiocie. Czyż dalej mamy rozumieć słowa X. L. w tem znaczeniu, że katecheta nie powinien w ogóle odpowiadać na żadne watpliwości, poruszone przez uczniów? — Tego przypuścić nie mogę, bo u kogoż mają oni szukać oświecenia w rzeczach wiary i obyczajów,

jeżeli nie u swego katechety? Więc zapewne X. L. chciał tylko wyrazić obawę, podzielaną przez innych, że szczególnie na lekcyach apologetyki wystąpiłby nieraz na jaw ów brak filozoficznego wykształcenia, który on konstatuje u austryackich kapłanów. Jeżeli jednak zważymy z jednej strony, że uczyniono właśnie w ostatnich czasach dużo dla lepszego wykształcenia austryackiego kleru, bo wprowadzono do seminaryów filozofię i lepsze podręczniki do wykładu teologii „fundamentalnej“, a z drugiej strony, że nie ma tu mowy o dysputach, wymagających wielkiej nauki i „biegłości w dyalektyce,“ nie przemówi nam argument powyższy do przekonania. Katecheta, który przestudyował podręcznik logiki i psychologii, słuchał wykładów z zakresu filozofii, a nadto przeczytał kilka dobrych książek treści apologetycznej, potrafi odpowiedzieć na owe zarzuty, które młodzieży nasuwają się same albo które jej poddają dzienniki, pisemka sceptyków i materyalistów itd. Gdyby zaś zdarzyło się czasem, że katecheta nie mógłby natychmiast pewnej sprawy należycie wyjaśnić, nie będzie dla niego żadną kompromitacyą w oczach uczniów, kiedy im powie, że o tej materyi będzie mowa później w innym związku. Dzisiaj zaś są możliwe trzy ewentualności, z których żadna nie jest dla nauki religii korzystną: 1e) Zbija się zarzuty, należące do apologetyki, przytaczane przez uczniów, w sposób całkiem trafny, ale z wielkim uszczerbkiem historyi kościelnej; 2e) czyni się to w sposób powierzchowny i niedostateczny, jeżeli dobra odpowiedź nie znajdzie się natychmiast, ponieważ katecheta nie był przygotowany do traktowania tej materyi, a nie może się wymówić, że w dalszym toku historyi kościelnej przyjdzie na nią kolej; 3e) zabrania się uczniom poruszać jakichkolwiek kwestyi, któreby zabierały czas nauce historyi kościelnej, a wtenczas wszystko jest na pozór w porządku: młodzież zajęta jest wyłącznie „wiadomościami pozytywnemi“ i można się łudzić, że żadna wątpliwość nie powstaje w jej duszy.....

Nie trzeba się jednak obawiać, że na lekcyach apologetyki będzie katecheta zmuszony do ciągłego rozprawiania się z coraz nowymi zarzutami wymyślonymi przez uczniów, bo z tych największa część będzie wolała słuchać w milczeniu, a nawet najbystrzejsi potrafią co najwyżej powtarzać rzeczy dobrze znane każdemu kapłanowi, jak np., że istnienie złego na ziemi a w szczególności cierpienia nie da się pogodzić z nauką o nieskończonej dobroci Bożej, albo że prawdy wiary nie potrzebują żadnych dowodów i nie dadzą się udowodnić (jak sądzi w ostatnich czasach autor „aforyzmów o wychowaniu“, nazywający się „Piastem“) — albo że wyż-

szości protenstantyzmu nad katolicyzmem dowodzą (jak twierdzi ten sam autor) zwycięstwa Prusaków, zdobycze Anglików itd. Jeżeli zaś zdarzy się wyjątkowo, że katecheta nie potrafi w ciągu tej samej lekcyi odeprzeć jakiegoś zarzutu, będzie mu wolno (jak już powiedziałem) uchylić tę kwestyę z porządku dziennego i odroczyć jej rozstrzygnięcie na później a tymczasem zajrzeć do Słownika apologetycznego lub do innej książki, która go o tym przedmiocie pouczy.

Tu muszę jeszcze zauważyć, że ci, którzy przeciwstawiają dzisiejszy wykład „pozytywny" katolickiej nauki—projektowanej apologetyce, mają widocznie o tej apologetyce całkiem odmienne wyobrażenie od mojego. Jak wszystkie nauki szkolne, tak i apologetyka, musi mieć treść „pozytywną", musi podawać jakiś pokarm pożywny duchowi; nie będzie więc ona zajmowała się ciągłą polemiką z przeciwnikami Kościoła[1]), ale właściwem jej zadaniem będzie: zapoznać młodzież lepiej z prawdą objawioną, niż było rzeczą możliwą na niższym stopniu nauki, wyłuszczyć znaczenie najważniejszych dogmatów, wyświecić stosunek rozumu do wiary i połączyć wiadomości religijne uczniów z nabytkami, które zawdzięczają innym naukom a zwłaszcza propedeutyce filozoficznej. Co się zaś tyczy owego głębszego „wykształcenia", które ma być niezbędne do zrozumienia apologetyki, jasną jest rzeczą, że zagadnienia, do niej należące, można traktować w sposób przystępny dla ludzi wcale nie uczonych. Czyż bowiem musimy koniecznie, dowodząc np. istnienia Boga, poddać krytycznemu rozbiorowi poglądy Kanta i wszystkich innych, którzy twierdzą, że prawdy wymienionej dowieść nie można i że tylko „rozum praktyczny", albo uczucie, sumienie, wiara o niej nas zapewnia? Jeżeli te dowody można podawać dzisiaj już w klasie 6ej (co dzieje się jednak zawcześnie i sposobem niezręcznym [2]), czemużby nie można wyłuszczać ich w klasie 8ej? Najsłabszy przecież

[1]) Mojem zdaniem ma X. Dr. *Drozd* w zasadzie słuszność, kiedy sądzi, że w podręczniku, zawierającym „ważniejsze traktaty z dogmatyki i etyki", który chciałby wprowadzić do kl. 8ej, „każda prawda powinna być gruntownie omówiona i to tak, aby traktat uwzględnił wszystkie możliwe (?) zarzuty, uprzedził je, zbił, a przecież o nich nie wspomniał, chyba dopiero przy końcu, jako o czemś niedorzecznem" („Pam. I. Zjazdu" s. 29) Z tego też względu oświadczyłbym się przeciw wprowadzeniu apologetyki X. Dra Jougan'a, o której mówiłem już wyżej, a która zbyt wiele formułuje „zarzutów".

[2]) Por. Pamiętnik I. Zjazdu s. 35.

uczeń tej klasy zrozumie, kiedy mu powiemy: „Gdziekolwiek znajdujemy uporządkowaną całość, składającą się z części sposobnych do wypełniania funkcyi potrzebnych do utrzymania całości, stwierdzamy urzeczywistnienie *celu*, czyli rozpoznajemy rozumną myśl, jednoczącą wszystkie składniki w taki sposób, żeby całość mogła utrzymać się i spełniać pewne zadania lub czynności. Więc też i w ustrojach zwierzęcych i roślinnych odkrywa nasz rozum cele; ponieważ zaś gdziekolwiek jest widoczny cel, musi być także istota rozumna, która go sobie wytknęła, a więc i organizmy muszą być dziełem takiej istoty tj. Boga". Także dowód „antropologiczny" i „historyczny" nie nastręcza wcale wielkich trudności młodzieńcom dojrzewającym. Rozumie się jednak samo przez się, że nie można używać do nich wyrażeń, suponujących znajomość metafizyki, Kanta, Hegla, Wundta itd. Jeszcze przystępniej da się dowieść nieśmiertelność duszy: 1) Różnica, zachodząca między zjawiskami duchowemi a cielesnemi, prowadzi do wniosku, że dusza jest istotą różną od ciała, której byt nie jest nierozerwalnie złączony z istnieniem organizmu. 2.) Drugi dowód opiera się na przymiotach moralnych ludzkiej duszy: wrodzone wszystkim poczucie sprawiedliwości zapewnia nas, że cnocie należy się nagroda a zbrodni kara; w ziemskiem jednak życiu aż nazbyt często doznają najlepsi prześladowania, ucisku itd , kiedy przeciwnie występek tryumfuje; a zatem musi być świat drugi, w którym stanie się zadość sprawiedliwości. 3.) Dusza nasza pragnie szczęścia zupełnego, którego nie może znaleść na ziemi; otóż w całej przyrodzie nie spotykamy nigdzie popędów instynktowych, któreby nigdy nie osiągały swojego celu; nie można więc przypuścić, że tylko człowiek, najdoskonalsze na ziemi stworzenie, nigdy nie osiąga celu, do którego każe mu dążyć własna jego natura. 4.) Czwartego wreszcie dowodu (apagogicznego) dostarczają nam niedorzeczne konsekwencye, ktore wynikają z zaprzeczenia nieśmiertelności.

Czyż młodzieniec 18 letni nie pojmie tych wywodów? Prawda, że nie tylko Skotyści, ale też inni filozofowie nie uznawali ich za zupełnie przekonywujące; stąd jednak nie wynika, że one są zbyt trudne do zrozumienia (jak sądzi X. Dr. Caputa, por. Pamiętnik II Zjazdu s 121), ale raczej rzecz tłómaczy się w ten sposób, że ilekroć dowodzimy prawd, odnoszących się do świata nadzmysłowego, zawsze mogą pozostać pewne (nieracyonalne) wątpliwości, wskutek czego wielu uważa dowód za niedostateczny.

Otóż zdaje mi się, że powyższe uwagi przemawiają w sposób przekonywający za wprowadzeniem apologetyki do kl. 8ej. Nie

wywoła ona żadnego „przewrotu“ w planie naukowym, nie zaburzy „logicznego“ porządku, którym ten plan ma się dzisiaj odznaczać [1]), tylko przesunie materyał, przeznaczony obecnie dla dzieci kl. 5ej (a poniekąd 6ej) na najwyższy stopień nauki. W podręcznikach dla szkół niższych i średnich będzie najlogiczniejszy układ osnowy zupełnie błędny, jeżeli nie będzie zastósowany do wymagań dydaktycznych, jeżeli autor zapatrzy się na układ książek, które są napisane dla ludzi dojrzałych, pragnących głębiej się zapoznać z pewną umiejętnością. Co może być dobre dla słuchaczów teologii (którym wykłada się słusznie najpierw „dogmatykę fundamentalną“, a potem dopiero „szczegółową“), to może nie nadawać się wcale dla gimnazyum. *X. Dr. A. Pechnik.*

Przygotowanie do św. Sakramentu Bierzmowania.

Lekcya IV.

(*Dokończenie*).

Treść. Sakrament Bierzmowania powinien przyjąć każdy, kto ma sposobność przyjęcia tego Sakramentu. W jakiem usposobieniu trzeba przyjąć ten św. Sakrament? Sposób zachowania się przed, wśród, i po przyjęciu Bierzmowania.

To, co dzisiaj mówić wam będę, macie sobie dobrze zapamiętać, jak i nauki poprzednie. Czy Bierzmowanie jest koniecznie do zbawienia potrzebne? I w waszym domu umarli może mali braciszkowie, małe siostrzyczki wnet po Chrzcie św. Oni nie byli bierzmowani, a czy dostali się do nieba? Tak jest, bo byli ochrzczeni. Bierzmowanie więc nie jest tak koniecznie do zbawienia potrzebnem, jak Chrzest św, ale ktoby mógł ten św. Sakrament przyjąć, a nie przyjąłby go przez lekceważenie lub opieszałość, zgrzeszyłby śmiertelnie, boby się dobrowolnie pozbawił łaski i pomocy Ducha św. Taki człowiek robiłby tak jak żołnierz, którzyby szedł bez broni na wojnę, jak uczeń, którzyby się chciał nauczyć czytać i pisać, ale niechciałby używać ani książki, ani pióra, ani ołówka, ani rysika, ani tabliczki. — Był jeden człowiek, (Nowatus albo Nowacyan), który po przyjęciu Chrztu św. zaniedbał przyjąć Bierzmowania. Cóż się z nim stało? Stał się heretykiem i nędznie zeszedł z tego świata. A kto może przyjąć Sakrament Bierzmowania? Sakrament Bierzmowania może przyjąć każdy, kto jest ochrzczony, a więc nawet małe dziecko może przyjąć Sakrament Bierzmowania. —

[1]) Por. „Pamiętnik I. Zjazdu XX. Kat.“ ss. 28 i 25.

Jak potrzeba się przygotować do Bierzmowania?

1) Trzeba być w stanie łaski, to znaczy, nie trzeba mieć na duszy żadnego śmiertelnego grzechu. Ktoby w grzechu ciężkim przyjmował Sakrament Bierzmowania, popełniłby straszliwy grzech świętokradztwa. Aby w stanie łaski przyjąć ten Sakrament, spowiadają się przedtem ludzie. Pamiętajcie więc dzieci, ąbyście się dobrze t. j. szczerze i z wielkim żalem spowiadały.

Drugą rzeczą potrzebną do godnego przyjęcia Sakramentu Bierzmowania jest, aby gorąco pragnąć przyjęcia tego Sakramentu, o to prosić i modlić się o dary Ducha św. Powinniście więc modlić się codziennie przy pacierzu rannym i wieczornym, abyście te dary Ducha św. otrzymali. Przyjmując Sakrament Bierzmowania macie przyrzec P. Bogu, że będziecie żyli jak najpobożniej i to postanowienie macie sobie odnawiać przy każdym pacierzu rannym. Macie mówić: „O Panie Jezu Chryste, jak przyrzekłem na Bierzmowaniu, tak i teraz postanawiam żyć jak najpobożniej i zasłużyć sobie na niebo.“ W celu dotrzymania tego przyrzeczenia otrzymacie nowe imię przy Bierzmowaniu i macie przystępować często do Spowiedzi św , a osobliwie w dzień Zielonych Świątek. Przyjąwszy zaś P. Jezusa, macie sobie odnowić te wszystkie postanowienia, jakieście poczynili w czasie przyjęcia Bierzmowania.

Przy Sakramencie Bierzmowania są potrzebni chrzestni ojcowie podobnie jak przy Chrzcie św, którzy mają obowiązek czuwać nad tem, iżby dziecko, które przyjęło Bierzmowanie, żyło jak najpobożniej. A teraz, dzieci kochane, powiem wam, jak się macie zachować przed Bierzmowaniem, w czasie Bierzmowania i po Bierzmowaniu. —

A) *Przed Bierzmowaniem.* Duch św. wstąpi za chwilę, do twej duszy; przygotuj się więc na Jego przyjście. Naśladuj Najświętszą Maryą Pannę i św. Apostołów, którzy przez dziewięć dni modląc się gorąco, przygotowywali się na przyjęcie Ducha św. Tak i ty odmawiaj nabożnie trzynastą tajemnicę Różańca św. „*który nam Ducha św. zesłał*“, bądź więcej skupiony, oczekuj z wielkiem pragnieniem tego dnia radosnego. Pamiętaj, abyś jak najgodniej przyjął Sakramenta Pokuty oraz Ciała i Krwi Pańskiej. —

B) *Przy Bierzmowaniu*: Dzień, w którym Sakrament Bierzmowania przyjmiesz, niech będzie dla ciebie dniem radości; ten dzień już nigdy się nie powtórzy. Skoro tylko się obudzisz, powitaj go radośnie. Idąc do kościoła myśl o Apostołach zgromadzonych w wieczerniku, w kościele zachowuj się jak najpobożniej; w czasie Mszy św. módl się jak najgoręcej. Pamiętaj, abyś nie wyszedł z kościoła, aż ks. Biskup udzieli ostatniego błogosławieństwa. —

C) *Po Bierzmowaniu*: Przez cały dzień bądź skupiony i rozważaj w duszy o tej wielkiej łasce, jakiej dostąpiłeś. Przez całe życie pamiętaj o tem, że jesteś żołnierzem Chrystusowym, który ma walczyć z szatanem i wywalczyć sobie niebo. —

(Uwaga dla XX. Katechetów).

Katecheta nie powinien poprzestać na samem nauczeniu dzieci o Sakramencie Bierzmowania, ale powinien je przez kilka dni poprzedzających Bierzmowanie zgromadzać w kościele i modlić się z niemi o dary Ducha św. Niechaj każdego dnia odmawia z dziećmi jakieś osobne modlitwy do Ducha św. jak np. 13.tą tajemnicę do Ducha św. itp., niech prosi z dziećmi o dary Ducha św. np. w ten sposób: „Zmówmy „Ojcze nasz“ i „Chwała Ojcu“ o dar mądrości“! „Módlmy się o dar rozumu“! itd. Ma również napomnieć rodziców, iżby uważali na to, aby dzieci przy pacierzu rannym i wieczornym odmawiały 1 „Ojcze nasz“ o godne przyjęcie tego Sakramentu św. —

Ks. Władysław Sarna.

Katechezy dla 3—6 l. nauki
w szkołach jednoklasowych.
Lekcya XVIII.

Praeparatio. Odpytanie o jedynastym i dwunastym artykule. Ile jest wszystkich artykułów w Składzie Apostolskim? Który artykuł uczy o Bogu Ojcu? Powiedz te artykuły, które uczą o Synu Bożym! *Ile artykułów uczy o Synu Bo ym? *Powiedz te artykuły, które uczą o Duchu Św. i o tem, co Duch Św. działa w Kościele katolickim! Ile artykułów uczy o Duchu Św. i o tem, co Duch Św. działa w Kościele katolickim? Powiedz te artykuły, które uczą o rzeczach ostatecznych człowieka! Ile artykułów uczy o rzeczach ostatecznych? Dziś nie będziecie się uczyli nic nowego, a tylko powtórzymy wszystko, czegoście się dotąd uczyli.

Propositio. (Katecheta przedziela kredą tablicę w kierunku pionowym na dwie połowy i baczy na to, aby każdy artykuł wypisano w osobnym wierszu z cyfrą porządkową, oraz by wszystkie artykuły na tablicy pomieścić). *Na co nas Pan Bóg stworzył? Powtórz N! *Cóż więc powinniśmy czynić, aby się dostać do nieba? *Co znaczy: znać Pana Boga? Zkąd najlepiej poznajemy Pana Boga? *W jaki sposób przechowało się do dni naszych to: co P. Bóg objawił? *W czem są w krótkości zawarte prawdy, w które wierzyć powinniśmy? Czemu ten Skład zowie się Apostolskim? Powiedz pierwszy artykuł Składu

Apostolskiego! *Napisz ten artykuł na tablicy! (Katecheta uważa na ucznia piszącego, a równocześnie stawia klasie dalsze pytania). *Ile jeszcze prawd powinien człowiek znać i wierzyć pod utratą zbawienia? *Powiedz pierwszą prawdę! Powtórz N! Powiedz drugą prawdę! Powiedz trzecią prawdę! i t. d. *A ile jest prawd wiary w Składzie Apostolskim? Napisz na tablicy wszystkie artykuły, każdy w osobnym rządku! Uczeń może je odpisać z katechizmu).

Przeczytaj z tablicy pierwszy artykuł! Ciekawym, czy jeszcze pamiętacie, o czem uczy ten artykuł. Najpierw mówimy słowo: „*Wierzę*". *Co znaczy wierzyć po chrześcijańsku? Powtórz N! Powiedz akt wiary! Zamiast mówić „wierzę" możnaby zatem powiedzieć: Uznaję to za świętą prawdę, bo to sam Pan Bóg objawił, a Kościół katolicki naucza. *Jak można powiedzieć zamiast „wierzę"?

Mówimy najpierw: „Wierzę *w Boga*". *Kto jest Bóg? Powtórz N! Co znaczy: Bóg jest duchem? *Dlaczego Pana Boga nazywamy Duchem nieskończenie doskonałym? Zamiast mówić: „Wierzę w Boga" można więc powiedzieć: Uznaję za świętą prawdę, bo tak Kościół naucza, że jest jeden Bóg, Duch nieskończenie doskonały, Stwórca i Pan nieba i ziemi. *Jak można powiedzieć zamiast słów: „Wierzę w Boga"? *Powtórz N!

Mówimy dalej: „Wierzę w Boga Ojca". Któż to jest Bóg Ojciec? Ile jest osób Boskich? Wymień trzy osoby Boskie! A ile jest Bogów? *Jak nazywamy tę prawdę, że jest jeden Bóg w trzech osobach? *Którym znakiem wyznajemy wiarę naszą w Trójcę Przenajświętszą? Zamiast mówić „Wierzę w Boga Ojca", można tedy powiedzieć: Uznaję za świętą prawdę, bo to sam Pan Bóg objawił, że jest Bóg jeden we trzech osobach, że pierwsza osoba Boska nazywa się Bóg Ojciec. *Jak można powiedzieć zamiast słów: „Wierzę w Boga Ojca"?

Mówimy dalej: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi". *Co znaczy: Bóg jest Wszechmogący? Powtórz N! *Dlaczego nazywamy P. Boga Stworzycielem nieba i ziemi? W ilu dniach stworzył Pan Bóg to wszystko, co się na ziemi znajduje? *Na co stworzył Pan Bóg świat? Powtórz N! Czy Pan Bóg, stworzywszy świat, przestał mieć pieczę o nim? *Jak nazywamy tę opiekę Boską nad światem? Kogo Pan Bóg stworzył w niebie? A które stworzenie Boskie jest najdoskonalsze na ziemi? *Dlaczego człowiek jest najdoskonalszem stworzeniem na ziemi? *Przez co jest człowiek obrazem Pana Boga? Jak się nazywali pierwsi ludzie, których Pan Bóg stworzył? Jak zgrzeszyli Adam i Ewa? *Który grzech nazywa się pierworodnym? *Jakie okropne skutki sprowadził grzech pierworodny na wszystkich ludzi? *Kogo obiecał Pan Bóg posłać ludziom dla wyrato-

wania z tego nieszczęścia? Jak długo czekali ludzie na obiecanego Zbawiciela? Możemy więc cały pierwszy artykuł wyrazić dokładniej w tych słowach (katecheta mówiąc, wskazuje słowa wyjaśniane na tablicy): Uznaję to za świętą prawdę, bo to Pan Bóg objawił a Kościół naucza, że Bóg jest to Duch nieskończenie doskonały,— że Bóg jest jeden w trzech osobach, z których pierwsza nazywa się Bóg Ojciec, — że Bóg jest wszechmogącym, że stworzył z niczego świat, Aniołów i ludzi i ciągle się wszystkiem opiekuje, — że dla wybawienia z grzechu obiecał Bóg ludziom zesłać Odkupiciela. Kto to powtórzy? O której osobie Boskiej uczy pierwszy artykuł?

Przeczytaj artykuł drugi! Co znaczy: Jezus? *Co znaczy Chrystus? *Czemu wyznajemy Jezusa Chrystusa Panem naszym? *Co trzeba podstawić zamiast „i“ na początku tego artykułu? Cały drugi artykuł można wyraźnie powiedzieć w ten sposób: Uznaję za świętą prawdę, bo to sam Pan Bóg objawił, 1) że jeden jest tylko prawdziwy Mesyasz czyli Chrystus, a to Pan Jezus, 2) że ten Pan Jezus jest drugą osobą Trójcy Przenajświętszej, jedynym Synem Boga Ojca, 3) że jest najwyższym Panem naszym. *Powtórz N! O ilu prawdach uczy drugi artykuł?

Przeczytaj artykuł trzeci? Któż to się począł z Ducha świętego? *Co to znaczy, że P. Jezus począł się z Ducha świętego? Gdzie Najśw. Marya Panna porodziła Pana Jezusa? *Na co Syn Boży stał się człowiekiem? Powtórz N! Jak długo Pan Jezus chodził po ziemi? Zamiast trzeciego artykułu można powiedzieć: Uznaję i t. d...., że syn Boży, Jezus Chrystus, stał się człowiekiem za sprawą Ducha Św. i narodził się w Betleem z Najśw. Maryi Panny. *Jak można powiedzieć zamiast trzeciego artykułu?

Przeczytaj artykuł czwarty! Kto został umęczony z rozkazu Ponckiego Piłata? Jak kazał Piłat męczyć Pana Jezusa? *Czemu Pan Jezus chciał cierpieć i umrzeć? *Od czego nas Pan Jezus odkupił? Powtórz N! *Co nam Pan Jezus wysłużył męką i śmiercią Swoją? Powtórz N! Czwarty artykuł możemy wyrazić dokładniej, w ten sposób: Uznaję i t. d..., że Syn Boży Jezus Chrystus wiele za nas cierpiał na ziemi, że w końcu z rozkazu starosty rzymskiego, Ponckiego Piłata został we Wielki Piątek ukrzyżowany, że na krzyżu umarł o godzinie trzeciej i został złożony do grobu. *Powtórz N!

Przeczytaj artykuł piąty! *Co znaczą słowa „Zstąpił do piekieł“? Co znaczą słowa: trzeciego dnia zmartwychwstał? Piąty artykuł możemy tak wyrazić: Uznaję i t. d...., że dusza Pana Jezusa zstąpiła do otchłani po jego śmierci na krzyżu, ale dnia trzeciego połączyła się z ciałem i Pan Jezus żywy z grobu powstał. Powtórz N!

Przeczytaj artykuł szósty! Jak długo P. Jezus przebywał na ziemi po Swojem zmartwychwstaniu? Co Pan Jezus uczynił dnia czterdziestego? *Co znaczą słowa: „Siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego? Powtórz N! Zamiast artykułu szóstego można więc powiedzieć: Uznaję za świętą prawdę, bo to sam Pan Bóg objawił, że Pan Jezus czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu wstąpił własną mocą do nieba i już nietylko jako Bóg ale i jako człowiek rządzi całym światem. *Powtórz N!

Przeczytaj artykuł siódmy! *Co wyznajemy przez słowa: „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych? Powtórz N! Dokąd pójdą ludzie po sądzie ostatecznym? Zamiast siódmego artykułu można powiedzieć: Uznaję i t. d...., że na końcu świata przyjdzie Pan Jezus z nieba na sąd ostateczny. Powtórz N! Przeczytaj artykuł ósmy! Czy ósmy artykuł uczy także o Panu Jezusie? *Któreż więc artykuły uczą o Panu Jezusie? Dowiedzieliśmy się więc o Panu Jezusie, że jest prawdziwym Messyaszem i Synem Bożym, że dla nas przyszedł na świat, umarł na krzyżu, zmartwychwstał i do nieba wstąpił, że przyjdzie raz jeszcze na ziemię sądzić wszystkich ludzi.

O kim uczy ósmy artykuł? Kto to jest Duch Św.? Kiedy zstąpił Duch Św. na Apostołów? *W jakim celu mieszka Duch Św. w Kościele Chrystusowym? *Po co zstępuje Duch Św. do duszy naszej? Ósmy artykuł możemy wyrazić dokładniej w tych słowach: Uznaję i t. d...., że trzecią osobą Boską jest Duch Św., że Duch Św. mieszka w Kościele katolickim i w duszach sprawiedliwych. *Powtórz N!

Przeczytaj artykuł dziewiąty! *Co to jest Kościół Chrystusowy? Powtórz N! Na co Pan Jezus założył Kościół? *Jaką władzę dał Pan Jezus Kościołowi dla naszego zbawienia? *Co wyznajemy przez słowa: „Świętych Obcowanie“? Zamiast dziewiątego artykułu można powiedzieć: Uznaję i t. d...., że Pan Jezus założył na ziemi dla zbawienia ludzi Kościół Swój pod zwierzchnictwem św. Piotra i jego następców, i że Sam jest zawsze głową najwyższą katolików na ziemi, Świętych w niebie i dusz w czyścu. *Powtórz N!

Przeczytaj artykuł dziesiąty! Gdzie można dostąpić odpuszczenia grzechów? Artykuł dziesiąty znaczy: Uznaję i t. d...., że w Kościele katolickim można dostąpić odpuszczenia grzechów i kar za grzechy. Powtórz N! W artykule ósmym, dziewiątym i dziesiątym uczyliśmy się o Duchu Św. i o tem co Duch Św. działa w Kościele i w duszach ludzkich. W ilu artykułach uczyliśmy się o Duchu Św.? O czem uczyliśmy się w tych trzech artykułach?

Przeczytaj artykuł jedynasty! Kiedy to wszystkie ciała zmatwychwstaną z grobów? Dokąd pójdą potem wszyscy ludzie? Można tu

powiedzieć: Uznaję i t. d...., że przy końcu świata wszyscy umarli powstaną zmartwych i pójdą na sąd Boży. *Powtórz N!

Przeczytaj artykuł dwunasty! *Czego nas uczą słowa: „Żywot wieczny"? Co to jest niebo? Co to jest piekło? Zamiast artykułu dwunastego można więc powiedzieć: Uznaję i t. d.... , że dusza ludzka żyć będzie na wieki albo w szczęściu niepojętem w niebie albo w największych mękach w piekle. *Powtórz N! Ile jest rzeczy ostatecznych człowieka? *Które artykuły uczą o rzeczach ostatecznych?

Explicatio. *Ile artykułów uczy o Bogu Ojcu? *Ile artykułów uczy o Synu Bożym? *Ile artykułów uczy o Duchu Św.? Ile artykułów uczy o rzeczach ostatecznych człowieka? Wiecie już, co znaczy każdy artykuł, lecz przyzwyczajcie się myśleć o tem, ile razy odmawiacie Skład Apostolski. Dlatego odmówimy zaraz Skład Apostolski, jeden artykuł chłopcy, drugi dziewczęta. (Dzieci powstają i odmawiają w podany sposób Skład Apostolski).

*Kogo pozna lepiej ten, kto dobrze rozumie i rozważa Skład Apostolski? *Na co potrzeba nam P. Boga poznawać? (E. Bo na co żyjemy na ziemi)? Dlaczego zaś powinniśmy to wszystko, czego uczy Skład Apostolski, uznawać za świętą i nieomylną prawdę? Powtórz N! Zmówmy akt wiary!

Aplicatio. Pamiętajcie o tem, że nie dosyć poznać P. Boga, ale trzeba się starać o to, abyśmy się stawali coraz podobniejszymi do Niego. Módlcie się także za tych ludzi, którzy dotąd wiary chrześcijańskiej nie znają i dlatego są nieszczęśliwi. Zmówmy i teraz modlitwę za braci naszych pod Moskalem i Prusakiem, prześladowanych za wiarę, i za tych missyonarzy, którzy nawracają inne narody. (Modlitwa).

O rekolekcyach szkolnych.

Któż nie wie, ile dusz odrodziły, ile słabych wzmocniły, ilu znękanych pokrzepiły rekolekcye duchowne według znanej metody św. Ignacego! Gdzie wszelkie perswazye i groźby okazywały się bezskutecznemi, tam jedna missya, lub jedne rekolekcye z dobrze odprawioną Spowiedzią św. sprowadzały stanowczą poprawę życia. Jeśli rekolekcye tak cudowny iście wpływ wywierają nawet na osoby starsze, namiętnościami wystudzone, to o ileż silniej wpłynąć mogą na zapalne umysły i serca młodzieży! o ile skuteczniej pobudzą uczniów szkolnych do stanowczej walki z budzącymi się złymi popędami, do umacniania się w dobrem, do ustalenia cnót i charakteru! Oczywiście jednak muszą

być urządzane przez kaznodziejów doświadczonych i w sposób wypróbowany długoletnią praktyką Kościoła.

Przedewszystkiem należy dążyć do tego, aby nauk rekolekcyjnych udzielać zawsze *w kościele,* a nie w sali szkolnej. Kościół, jako miejsce święte, a zwłaszcza widok Najśw. Sakramentu, usposabia młodzież zupełnie inaczej do słuchania egzort, niż prosta sala szkolna. W kościele też kaznodzieja może przemowy swoje łączyć wprost z modlitwami, co w szkole mniej się wydaje stósownem. Należy jednak zabezpieczyć uczniów przed zaziębieniem i przeciągami; pierwsze da się osiągnąć jednorazowem zakupieniem z funduszów szkolnych desek na posadzkę kościelną, usuwanych i przechowywanych po odbyciu rekolekcyj, drugie zaś oznaczeniem pory nieprzystępnej dla publiczności i zamknięciem drzwi.

Nowsze rozporządzenia władz szkolnych znoszą przymus urządzania rekolekcyj we Wielkim Tygodniu, który ze względu na ferye świąteczne był porą wielce niestósowną, narażającą uczniów na niecierpliwienie się i roztargnienie wśród rekolekcyj oraz na zupełne rozprószenie ducha wśród rozrywek świątecznych. Ustał też przymus głoszenia egzort koniecznie na temat Męki Pańskiej i kaznodzieja może zastósować obecnie metodę św. Ignacego. Zdałoby się, by uczniowie częściej niż dwa razy dziennie zbierali się wówczas na egzorty, lecz jestto możliwem jedynie w konwiktach, a prawie niemożliwem w szkołach publicznych. Niepodobna bowiem zatrzymywać uczniów zbyt długo (np. na dwie egzorty przedzielone nabożeństwem), bo znużą się umysłowo tak, iż pożytku nie będzie a niechęć zostanie; niepodobna też kazać im zgromadzać się więcej razy wśród dnia, bo niejedni z uczniów zbyt daleko od szkoły mieszkają. Natomiast można i należałoby mieć *sześć* przemówień, cztery w 4rech półdzionkach poprzedzających Spowiedź, piątą po Spowiedzi, a szóstą przed rozdaniem Komunii św. Poradną jest rzeczą, zachęcać uczniów do spisywania w domu treści egzort i postanowień, byle nie notowali niczego podczas egzort, a katecheta może zwiedzając stancye sprawdzać, o ile młodzież stosuje się do tej zachęty. Grono nauczycielskie przyczyniłoby się mogło wiele do zapewnienia rekolekcyom pożytku, gdyby profesorowie uczęszczali na egzorty rekolekcyjne, czuwali nad tem, by młodzież w tych dniach nie odbywała niepotrzebnych spacerów, i przystępowali wraz z młodzieżą do Sakramentów Świętych. Niestety jestto we wielu zakładach tylko *pium desiderium* katechety!

W bieżącym roku utrudnione zostały rekolekcye poleceniem Rady Szkolnej krajowej, które ustanawia różne uciążliwe formalności na wypadek, jeśli inny kapłan, a nie katecheta, ma głosić rekolekcyjne

egzorty. Tekst owego rozporządzenia jest nawet tego rodzaju, iż zastępowanie się innymi kapłanami zdaje się poczytywać katechetom za chęć usuwania się od pracy itp. Jeśliby w górze takie rzeczywiście o tej sprawie miano wyobrażenie, to zapewniamy, że owo podejrzenie bardzo katechetów boli, jest dla nich wielce krzywdzącem, a polega na prostem nieporozumieniu, któregoby się z pewnością unikło, gdyby zapytano w tej mierze o zdanie (jak to być powinno) delegata duchownego w Radzie. Nie dla wygody osobistej bowiem, lecz jedynie i wyłącznie ze względu na dobro uczniów, szukają katecheci zastępców podczas rekolekcyj. Trzeba się liczyć z okolicznością, że uczniowie tak nawykną z czasem do sposobu przemawiania swego katechety, iż nie robi to już na nich większego wrażenia, gdy przeciwnie egzorta innego kapłana — choćby sąsiedniego katechety — snadniej wstrząśnie duszami. Młodzież przekonuje się, że nietylko ich katecheta żąda tego lub owego, ale i inny kapłan, i ztąd wnosi, że sprawa ta nie jest kaprysem katechety, lecz istotną wolą Bożą. Nawet inteligencya rada widzi na każdych rekolekcyach innego kierownika; cóż dziwnego, że pragną tego uczniowie? Uproszenie innego kapłana, by się podjął takiej pracy, nie jest też rzeczą łatwą, a nieraz pociąga za sobą znaczne koszta; czyż to wszystko ma stanowić jeszcze rodzaj winy u katechety? Gdyby władze szkolne wglądnęły w rzecz bliżej, to owszem same zachęcałyby katechetów do zastępowania się innymi kapłanami, lub też udzielałyby im urlopów na czas rekolekcyi w innym zakładzie, by wzajemnie mogli się zastępować. Biurokratyzm raczej zabija ducha a nie ożywia.

Powie ktoś, że Rada Szkolna krajowa musi przecież mieć gwarancyę, czy katecheta wybierze odpowiedniego zastępcę i czy ów zastępca nie powie uczniom czegoś niestósownego. Odpowiadamy, że rękojmią mógłby już być kapłański charakter zastępcy i jego jurysdykcya, bo tej nie otrzymałby z pewnością od Biskupa, gdyby nie był w stanie wyjaśniać prawd Bożych. Przedewszystkiem zaś można i należy zaufać nieco katechecie, który dbając o dobro młodzieży, stara się o jak najlepszego mowcę, a gdyby usłyszał coś mniej stósownego, to z pewnością na rok następny innego kapłana o pomoc poprosi. Katecheta nadto obecnym jest przy wszystkich egzortach, po których odprawia nabożeństwo, więc w obec władz szkolnych bierze na siebie odpowiedzalność za wszystko. Ufamy przeto, że owo zarządzenie władzy szkolnej ulegnie zmianie.

Możliwe uwagi wytrawnych P. T. Współbraci w sprawie zapewnienia większego pożytku z rekolekcyj szkolnych z wdzięcznością przyjmiemy i ogłosimy.

Nowe książki.

Dr. Fridolin Noser. Katechetik (Dok.).

Ucząc o przygotowaniu do *Komunii św.*, zaznacza autor ważność tej sprawy i wzywa, by pobudzać dzieci do częstego nawiedzania Najśw. Sakramentu i nauczyć ich sposobu nawiedzin. Powinny też chętnie brać udział w procesyach uroczystych i towarzyszyć kapłanowi, niosącemu P. Jezusa do chorego. Nadto przyzwyczaić je trzeba do pobożnego przyklękania, ilekroć przechodzą obok tabernakulum w kościele, oraz do odsłaniania głowy i stósownego aktu strzelistego, ilekroć przechodzą około Kościoła. Naukę o Najśw. Sakramencie Ołtarza mają dzieci dobrze pojąć, a wśród nauki odbywać różne ćwiczenia pobożne. Przed pierwszą Komunią św. zaleca Spowiedź generalną po odbytych rekolekcyach. Aktów przed i po Komunii św. radzi wyuczyć na pamięć. Pragnie, by dzień pierwszej Komunii św. był dla dziecięcia pamiętnym na całe zycie, więc chwali prowadzenie dzieci ze szkoły do kościoła w uroczystej procesyi przy odgłosie dzwonów, zaleca krótką a serdeczną przemowę i cichą Mszę św. (by nie przeszkadzać skupieniu ducha). Po Komunii św. powinny dzieci przez 15—20 minut odbywać dziękczynienie. Odnowienie przymierza Chrztu św. i upomnienia ku wytrwałości radzi odbywać dopiero popołudniu i to w związku —o ile możności—z wycieczką do jakiegoś kościoła lub kaplicy. Co dwa miesiące (co najmniej!) radzi prowadzić wszystkie dzieci do Spowiedzi i Komunii św., powtórzywszy przygotowanie. Niestety u nas nie pięć ale zaledwie trzy razy wśród roku szkolnego wolno dzieci prowadzić wspólnie do Sakramentów św., a na uroczyste przyjęcie pierwszej Komunii św. nie mamy dotąd dnia wolnego od nauki!

W ostatnim tygodniu ***roku kościelnego*** radzi zapoznać dzieci z istotą, znaczeniem i okresami roku i pouczyć o świętach najważniejszych. Okolicznościowo każe przypominać, komu poświęcone są miesiące: marzec, maj, czerwiec, październik i listopad i ponownie zaleca liturgiczne wyzyskanie perykop niedzielnych. Zarazem w wyjaśnieniu świąt posługiwać się każe historyą kościelną, katechizmem i pieśniami kościelnemi. Radzi przy modlitwach szkolnych dodawać akty strzeliste, odpowiadające porze roku kościelnego, oraz wskazywać, jak dzieci mają w domu korzystać z familijnych obchodów pobożnych (opłatków, jajka wielkanocnego i t. p.)

Pieśniom kościelnym przypisuje słusznie osobliwsze znaczenie. Każe co roku w szkole wyuczyć cztery do pięć (całych) pieśni kościelnych w następujący sposób. W przygotowaniu zwróci się uwagę na okazyę, która była powodem do napisania pieśni, i na duchowy nastrój autora. Przeczyta się następie wzorowo pieśń całą i każe się ją odczytać dzieciom. Wówczas wyjaśnia się niezrozumiałe dzieciom wyrażenia innemi słowami znanemi, albo podaniem przykładów, — i zwraca się uwagę na myśl przewodnią. Teraz dopiero uczy się tekstu na pamięć, poczem dodaje się wyjaśnienia głębsze: dogmatyczne i liturgiczne, oraz wysnuwa się zastósowania moralne. Podaje się też krótkie ale praktyczne wskazówki o sposobie wygłaszania i śpiewania.

Na ostatek radzi zachęcać dzieci do czci Świętych Pańskich, a zwłaszcza Najśw. Maryi Panny. Znane modlitwy do Najśw. Maryi Panny każe wyjaśniać sposobem parafrazy, nadto uczyć odpowiednich aktów strzelistych i zachęcać do naśladowania cnót. Nabożeństwa takiego nauczy się nie tyle słowami jak własnym przykładem i opowiadaniem o postępowaniu Świętych Pańskich. Zaleca nadto wćwiczenie w nabożeństwo do św. Józefa, do św. Patrona kraju, parafii, szkoły i każdego człowieka z osobna. Koniec lekcyi radzi zapełniać opowiadaniami z Żywotów Świętych, których uroczystość na dany miesiąc przypada.

Dodatek (141—157) zawiera szkic historyi nauczania religijnego w chrześcijańskiej starożytności, w średniowieczu i w czasach nowszych, uwzględniający zbytnio dzieje Niemiec, z czego jednak autorowi — jako Niemcowi—zarzutu robić nie można.

Dzieło to na niewielu kartach, podaje — jak wykazaliśmy — taką obfitość materyału, nacechowane jest taką erudycyą i doświadczeniem, iż pragnęlibyśmy, aby znalazło się w rękach każdego katechety. Stawiamy je wyżej niż głośne i obszerne dzieło Schöberla: „Handbuch der Katechetik". —

MISCELLANEA.

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia życzymy z głębi serca wszystkim P. T. Współbraciom najobfitszego błogosławieństwa Bożego w pracy nad zbawieniem dusz, zwłaszcza młodocianych, najbliższych Sercu Boskiej Dzieciny, a zarazem niestrudzonego zapału w żmudnem apostołowaniu, któremu przyświeca błogie zapewnienia Zbawiciela: *„Którzy ku sprawiedliwości wychowują wielu, świecić będą jako gwiazdy na firmamencie niebios"*. Przypominajmy dzieciom szkolnym, aby nie ograniczały się w tych dniach na siebie, lecz wyszukiwały biedniejszych i prosiły rodziców o pozwolenie podzielenia się z nimi tak, jakby się podzielić chciały z Dzieciątkiem Jezus. Zalecajmy także dawny zwyczaj pozostawiania honorowego miejsca przy stole wigilijnym dla P. Jezusa, tj. dla opuszczonego jakiegoś biedaka, bo nikt obliczyć nie potrafi, ile goryczy, ile uprzedzeń stanowych, ile poczucia osamotnienia stopnieje w duszach nieszczęśliwych, jeśli zamiast zimnej jałmużny znajdą serdeczne przyjęcie na łonie jakiejś chrześcijańskiej rodziny. Takiemi okruszynami zwalcza się socyalizm skuteczniej niż piorunowaniem na zbłąkanych.

Tak zwane „sady", tj. drzewka zawieszane u powały wierzchołkiem na dół i obarczone różnymi podarkami są zwyczajem staropolskim, równie pięknym, a może praktyczniejszym jak drzewka stawiane na ziemi, od protestantów przejęte. Nie dozwalajmy ginąć dawnym a pięknym zwyczajom i pamiątkom!

Red. odp. X. Walenty Gadowski· Drukiem J. Styrny w Tarnowie